Warszawa, 13 czerwca 1887 r. № 24 Dnia 1 czerwca 1887 roku.

KORRESPONDENT

ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Znaczenie gospodarstwa wodnego w rolnictwie *).

Gospodarstwo wodne jest najważniejszą podstawą każdego rolnictwa. W krajach południowych zasadza się ono przeważnie na nawodnianiu pól pod uprawę pewnych płodów przeznaczonych. Jak najgłówniejszym czynnikiem urodzaju, jak niezbędnym warunkiem bytu całych narodów jest tutaj racyonalne obchodzenie się z wodą, świadczą o tém najwyraźniéj kraje, które dawniéj spiżarniami były świata, a dzisiaj po zaniedbaniu olbrzymich niejednokrotnie urządzeń nawodniających zamieniły się w pustynie. Urodzajne niegdyś międzyrzecze Tygrysu i Eufratu, kraina w starożytności mlekiem i miodem płynąca, zasiana olbrzymiemi miastami i żywiąca liczne miliony ludzi, dzisiaj przedstawia widok opustoszałéj okolicy, któréj rozległe jedynie rumowiska świadczą o minionéj wielkości. Również Grecya, Sycylia i Hiszpania zawdzięczają obecny swój upadek w przeważnéj części zaniedbaniu gospodarstwa wodnego, które tutaj w czasach starożytnych na wysokim stało stopniu doskonałości. Wysoka temperatura powietrza, zwłaszcza w miesiącach letnich zamienia w krajach południowéj strefy tak szybko wszelką wilgoć w ulatniającą się z ziemi parę, że bez nieustannego dostarczania wody ustaćby tutaj musiało wszelkie życie roślinne. Inaczéj zupełnie dzieje się w naszym umiarkowanym klimacie. Nawodnianie służy u nas przeważnie do nielicznych zresztą melioracyj; najważniejszém zaś zadaniem naszego rolnictwa jest odwadnianie pól uprawnych. U nas właśnie w miesiącach letnich, w których rośliny absorbują najwięcéj wilgoci, deszcze, najwcześniejsze źródło wilgoci, dosięgają swego maximum; wilgoć nietylko wystarcza w ogóle dla wszelkiéj wegetacyi, ale nawet nadmiar jéj staje się szkodliwym dla rolnictwa, zabagniając ziemię i czyniąc ją niezdatną do wydania obfitego plonu. A zabagnianie to zbiegiem rozmaitych przyczyn, które niżéj wyjaśnić będziemy się starali, zwłaszcza w naszych czasach coraz groźniejsze przybiera rozmiary, i gdybyśmy wszystkich sił naszych nie wytężali na zapobieganie zbytniéj wilgoci, fakt ten, w tym samym stopniu staćby się mógł z czasem przyczyną wyludnienia i upadku okolic naszych, co zaniedbane w krajach południowych nawodnianie.

Osuszanie więc pól mokrych najważniejszém jest zadaniem każdego rolnika; chociaż prace tego rodzaju, szczególnie na szersze projektowane rozmiary, wymagają do skutecznego przeprowadzenia niejednokrotnie współudziału wszystkich okolicznych właścicieli i często nakładu, przechodzącego środki materyalne osób prywatnych. Nakład taki jednakowoż, przy jakiémśkolwiek racyonalném przeprowadzeniu tych melioracyj, przedsięwziętych nieraz na olbrzymie rozmiary, zawsze ostatecznie sowicie się wynagrodził. Świadczą o tém wymownie ogromne rezultaty, osiągnięte przez osuszenie doliny Chiany w północnych Włoszech; równie korzystny skutek uwieńczył odwodnienie błot Odry, gdzie 12 mil kwadratowych po większéj części nieużytków, zamieniono w krótkim stosunkowo czasie w najurodzajniejsze pole uprawne, wydające dzisiaj 21—42 hektolitrów pszenicy z hektara. A rezultaty te dodatnie nie ograniczają się na samém tylko ulepszeniu osuszonéj ziemi, ale okazują się także w nadzwyczaj szybkim wzroście ludności tych okolic, w podniesieniu się materyalnego ich położenia i najskuteczniejszém usunięciu rozmaitych chorób, których siedliskiem są zawsze okolice błotniste. Jak już wyżéj wspomnieliśmy zabagnienie ziemi, właśnie w naszych czasach coraz groźniejsze przybiera rozmiary. Najważniejszéj przyczyny tego smutnego nader dla rolnictwa objawu szukać należy przedewszystkiém w nierozsądnéj dewastacyi lasów, jaka w ostatnim zwłaszcza stuleciu we wszystkich prawie krajach Europy się praktykowała. Dzisiaj zbawienny niejednokrotnie zwrot na tém polu spotykać się daje. Za przykładem rządu i wielu pojedynczych właścicieli zaprowadziło w majątkach swych racyonalne gospodarstwo leśne, chociaż zaprzeczyć nie można, że zwłaszcza w naszym kraju grzeszymy w tym względzie ogromnie. Niszczymy lasy nasze bez wszelkiego względu na przyszłe pokolenie.

Pomijając już inne a liczne bardzo zgubne skutki tego nieracyonalnego niszczenia tych głównych regulatorów klimatycznych, ograniczę się jedynie na uwydatnieniu ich doniosłości dla gospodarstwa wodnego.

Dawniéj zatrzymywała się spadła z deszczem lub ulewą, lub powstała w skutek topnienia śniegów woda na wzgórzach lub dolinach porosłych drzewami. Dzisiaj bez żadnych przeszkód pędzi gwałtownie w kierunku największego spadku, unosząc z sobą co spotka po drodze: kamienie, ziemię i inne przedmioty, zamulając temi materyałami i podnosząc łożyska strumyków, rzek lub jezior. Z czasem zbytnia woda z pól okalających nie znajduje już łatwego przystępu do normalnych swych zbiorników, których poziom podniósł się znacznie, i naturalnym rzeczy przebiegiem cofając się napowrót zabagnią okolicę z rokiem każdym wyżéj. Zjawisko to najlepiéj przy ujściu rzek pobocznych obserwować można. W skutek podniesienia się poziomu rzeki głównéj, wpadające do niéj wody nie znajdują swobodnego przystępu do tego zbiornika; z tego często tworzą się przy ujściach ich rozległe bagna, które jedynie przez pogłębienie koryta głównéj rzeki osuszyć można.

Przyczynia się także do podniesienia łożyska rzek i to, że z coraz większym rozwojem rolnictwa starano się ogólnie za pomocą uprawy zagonowéj, przegonów i rowów o jak najszybszy odpływ zbytniéj wody z roli; woda ta unosi z sobą, zwłaszcza po gwałtowniejszych ulewach ziemię i wielkie niejednokrotnie mnóstwo rozmaitego gatunku nawozu, osadza te materyały na dnie rzeki, i przyczynia się do podniesienia pierwotnego jéj poziomu.

Inną i to dość zwykłą przyczyną tak częstych zabagnień są sztuczne zastawy, pobudowane w celach fabrycznych po rzekach i strumieniach naszych. I chociaż prawodawstwo w większéj części krajów europejskich zmusza właściciela do zniesienia zastawy, zabagniającéj okolicę, albo do wynagrodzenia szkód ztąd wynikłych, to jednakowoż niejeden z nas przekonał się zapewne z własnego doświadczenia, ile trudności nasuwa każdorazowe przeprowadzenie tego prawa. Użycie wody, tego najtańszego

---

*) Nadault de Buffon. Hydraulique agricole. Paris 1867. Maugru Herré. Etudes sur le drainage. Paris 1855. Dr. Emil Pereli. Handbuch der landwirthschaftlichen Wasserbau. Berlin 1877.

motoru dla przemysłu bez kwestyi wielkie nasuwa korzyści, gdy korzyści te jednakże porównamy ze szkodami, jakie zastawy wyrządzają rolnictwu z ogólnie ekonomicznego stanowiska, trzeba nam się stanowczo oświadczyć za zakazem i usunięciem wszelkich tego rodzaju przemysłowych zakładów w okolicach na zabagnienie narażonych.

Rzeczą w najczęstszych wypadkach zupełnie zbyteczną jest podejmowanie jakichś specyalniejszych poszukiwań w celu stwierdzenia zbytniéj wilgoci w roli. Każdy właściciel zna te miejsca doskonale; dały one mu się zapewne niejednokrotnie we znaki. A wreszcie przy niejakiéjś wprawie na pierwszy rzut oka rozpoznać je łatwo. Nie mówię już o wiośnie, kiedy ludzie i bydło głęboko grzęzną w bagnistych gruntach, i latem, gdy pole całe pokryte zbożem, odznaczają się grunta mokre wybitnie gorszym o wiele wzrostem uprawianych roślin, obfitują natomiast w najrozmaitsze chwasty; na świeżo zaś uprawnéj roli uderzają od razu sapy ciemniejszym o wiele kolorem ziemi.

Nadmierna wilgoć jest najgroźniejszym wrogiem większéj części gospodarstw naszych; od najdawniejszych też czasów stara się rolnictwo o usunięcie jéj z pól swoich. Bez tego rolnik nigdy racyonalnie gospodarować nie będzie w stanie; nigdy korzystnych, a przynajmniéj jakokolwiek pewnych swéj pracy owoców oglądać nie będzie. Osuszanie roli jest melioracyą tak ważną, że w danym razie największych na nią kosztów żałować nie można. Ziemia z natury najlichsza pewniejsze jeszcze wyda rezultaty, niż najlepsze grunta, cierpiące od nadmiaru wilgoci. Nadmierna wilgoć utrudnia przystęp powietrza do wnętrza ziemi, czyni niemożliwym prawidłowy rozkład potrzebnych do życia roślin części pożywnych znajdujących się w roli, natomiast tworzą się szkodliwe, lub wprost zabójcze wzrostowi roślin związki.

Woda jako zły przewodnik ciepła, utrudnia odpowiednie ogrzanie się ziemi, bez którego rośliny pomyślnie rozwijać się nie mogą; grunt mokry zawsze o wiele jest zimniejszy od osuszonego; przymrozki też wiosenne wiele większe na nim wyrządzają szkody; zimą oziminy prędzéj na nim wymarzną, latem łatwiéj wylegają, ponieważ korzonki w skutek większéj spoistości ziemi nie tak głęboko zapuszczać się mogą i słabsze tworzą łodygi.

Uprawę gruntów mokrych o wiele późniéj z wiosną rozpocząć można, a przytém nie jest ona nigdy tak dokładną jak na polach osuszonych i o wiele więcéj wymaga robocizny. Odwrócone pługiem skiby trzymają się siebie i nie dadzą się rozkruszyć tak łatwo, co zwłaszcza na ziemi gliniastéj ogromnie utrudnia uprawę. Prócz tego narażoną jest rola wilgotna na bujny nadzwyczaj wzrost chwastów, szkodliwych wielce rozwojowi uprawianych roślin. Plony pól osuszonych są o wiele lepsze tak pod względem ilości, jak i jakości sprzętu; razem z plonami wznosi się także przez osuszenie znacznie wartość ziemi.

Szkodliwe wreszcie wyziewy ziemi bagnistéj są przyczyną licznych chorób ludzi i zwierząt. Z osuszeniem ustają zwykle natychmiast szkodliwe te objawy, i okolice wyludnione i opustoszałe w skutek panujących tam dawniéj epidemij, stają się zdrowemi i zaludniają się w krótkim czasie.

Skuteczne jednakowoż osuszenie ziemi niejednokrotnie z wielkiemi połączone jest trudami. Najważniejszą tutaj odgrywa rolę wyszukanie łatwego spadku. Pół biedy jeszcze, gdy zbiornik przeznaczony do przyjęcia odprowadzonéj rowami wody leży niżéj od osuszyć się mającego pola. W przeciwnym bowiem razie uciekać się należy do prac nader uciążliwych i kosztownych.

Trzeba tutaj albo podnieść poziom pola do takiéj wysokości, żeby zbytnia woda swobodnie odpłynąć mogła; albo za pomocą machin sprowadzić wodę do wyżéj położonego zbiornika. Za dalekoby nas jednakże zaprowadziło specyalne opisywanie tych czynności, bardziéj w zakres inżynieryi niż rolnictwa wchodzących; ograniczę się więc jedynie na krótkiéj wzmiance o najbardziéj w rolnictwie rozpowszechnionym sposobie osuszania pól mokrych.

Najpierwotniejszym a zarazem od niedawnego czasu najbardziéj używanym, bo stosunkowo najtańszym środkiem odprowadzania zbytniéj wilgoci są rowy otwarte; tak mało one jednakowoż w porównaniu do innych sposobów osuszania nastręczają korzyści, tak wiele łączy się z niemi niedogodności, że użycie ich, przynajmniéj w zachodniéj Europie z dniem każdym się zmniejsza.

Zabierają one znaczną część odpowiedniego pod uprawę gruntu i czynią go nieproduktywnym. Jeżeli je zakładamy tak płytko, że nie sięgają wody zaskórnéj, wtenczas tylko deszczową wodę odprowadzić są w stanie; gdy je zaś wykopiemy do głębokości warstwy wodę zawierającéj, nadmiernéj nabierają szerokości. Czyszczenie ich i utrzymanie w porządku rok rocznie wiele wymaga pracy i kosztów, ściany ich są ulubioném siedliskiem myszy i kretów, a zarazem w skutek panującéj tam zawsze wilgoci, urodzajnym gruntem dla zanieczyszczających sąsiednie pola chwastów. Jeśli są w środku pola, czego często uniknąć nie można, utrudniają wielce uprawę, a wreszcie z niewielkiéj stosunkowo przestrzeni zbytnią wodę odprowadzić mogą. Niejednokrotnie opłaciły się znaczne zresztą koszta drenowania jedynie przez zysk zdatnego do uprawy gruntu, zajętego poprzednio przez rowy. (Naturalnie tylko w krajach zachodniéj Europy, gdzie ziemia jest droga, a drenowanie stosunkowo tanie).

Najskuteczniejszym bez kwestyi sposobem osuszanie roli est drenowanie. Pod drenowaniem w ogóle rozumiemy osuszenie, czyli uwolnienie ziemi od zbytniéj wilgoci za pomocą podziemnych kanałów. Dawniéj, zanim przyszliśmy do dzisiaj ogólnie praktykowanego sposobu odwodniania pól mokrych za pomocą sączków glinianych, próbowano najrozmaitszych rodzajów drenowania. Zakładano dreny z murawy, torfu, kamieni i faszyn, układano materyały te na różny sposób w wykopanych w tym celu rowkach. Ostatecznie żaden z tych sposobów nie ostał się na czas dłuższy w obec widocznych korzyści, jakie przedstawia metoda drenowania za pomocą glinianych sączków, jakie najpierw szersze znalazły zastosowanie w Anglii, w którym to kraju grunta, przeważnie ciężkie i gliniaste po większéj części cierpią od nadmiaru wilgoci. Pierwsza wystawa londyńska z r. 1851 zapoznała z korzyściami téj metody rolników stałego lądu i spowodowała ich do naśladownictwa na tém polu. W krótkim też stosunkowo czasie drenowanie sączkami we wszystkich krajach Europy się rozpowszechniło. O korzystnych skutkach téj melioracyi chyba szerzéj się rozwodzić nie mam potrzeby; znane są one dobrze każdemu praktycznemu rolnikowi. Pola odrenowane podwójny niejednokrotnie, niż dawniéj plon wydają, a przytém jakość otrzymanego sprzętu o wiele jest lepszą. Prócz tego znikają po zaprowadzeniu drenów wszystkie niedogodności, jakie wytknęliśmy poprzednio mówiąc o polach mokrych.

Mimo to wszystko przy dzisiejszéj cenie ziemi i płodów rolnych, przy braku wszelkiego taniego kredytu dla melioracyj rolnych, drenowanie, zwłaszcza w tak kosztowny sposób jak się zwykle u nas praktykuje, jest w naszym kraju nakładem nieracyonalnym. Boć nie możemy się równać niestety! w tym względzie z krajami zachodniéj Europy. Tam otrzymuje rolnik do przeprowadzenia téj melioracyi pożyczkę po 4, najwięcéj 5 procent i to niejednokrotnie już razem z amortyzacyą; przytém ziemia 2 lub 3 razy jest tak drogą jak u nas, a koszta drenowania zwykle są mniejsze. W naszym kraju tylko rolnik rozporządzający znacznym kapitałem bezpiecznie sobie może pozwolić tego nakładu; przeciętny zaś obywatel, któryby po 10, a często i więcéj procent opłacać musiał od pożyczonych na drenowanie pieniędzy, w wyjątkowych chyba wypadkach znalazłby mógł jaką znaczniejszą korzyść z téj melioracyi. Jedynie w tym razie radziłbym właścicielowi jakiegoś majątku wziąść się do drenowania pól swoich, jeśli posiada dostateczną znajomość rzeczy do przeprowadzenia osobiście tych robót. Wtenczas zwłaszcza, gdy się do tego jest w posiadaniu cegielni, wyrabiającéj sączki, koszta drenowania redukują się znacznie, a prace te, wbrew wszelkiemu gadaniu ludzi fachowych i interesowanych o fuszerce tych niepowołanych inżynierów, przy zwyczajnych warunkach topograficznych o wiele lepiéj były wykonane. Naturalnie wyjmuję tu, wyjątkowo trudne do rozpoznania i niekorzystne spadki pól, gdzie bez pomocy doświadczonego technika żadną miarą obejść się nie można.

Każdy właściciel zna najlepiéj pola swoje, które głównie potrzebują osuszenia; inne nie narażone na zbytnią wilgoć, jako to trafiające się w przepuszczalnym spadzie wzgórza może w planie swym opuścić. Tego zwykle technik, trudniący się drenowaniem nie uwzględnia. A przytém kontrola téj pracy, ze wszystkich najwięcéj może wymagającéj dozoru, jest ze strony technika, zwykle zatrudnionego o jednym czasie w kilku odległych od siebie miejscowościach, prawie żadną. Przy tak ważnéj czynności, która, jeźli jest źle lub niedokładnie wykonaną, niweczy wszelkie korzyści téj tak kosztownéj w każdym razie melioracyi, spuścić się musimy na sumienność podrzędnego robotnika, w którego interesie leży często jak najśpieszniejsze wykonanie téj pracy. Nie dziw więc, że przy takim sposobie prowadzenia tych najściślejszego dozoru, największéj akuratności wymagających robót, z wielkim kosztem pozakładane dreny przestają funkcyonować po latach kilku i zamiast osuszać, zabagniają coraz bardziéj pola, a poprawianie założonych już dawniéj drenów jest pracą trudniejszą i w wielu wypadkach kosztowniejszą niż nowe ich zakładanie. Uniknie wiele tych niedogodności, a po części i kosztów właściciel, gdy sam się zajmie gorliwie przeprowadze-

niem tych robót; rzecz jasna, że posiadać musi odpowiednią do tego znajomość rzeczy, o którą zresztą wcale nie tak trudno. *W przeciwnym zaś razie rolnik nasz ograniczyć się powinien na osuszaniu pól mokrych, o ile się to da za pomocą rowów, a przedewszystkiém uprawy.* Cenne nader w tym względzie znajdzie on wskazówki w świeżo wydaném dziele Wł. Habdank Korzybskiego p. t. „Melioracye Rolne.“ Bo chociaż korzystne nader rezultaty poleconéj przez autora metody uprawy w praktyce na szerszę rozmiary dotychczas stwierdzone nie zostały, to jednakowoż sama metoda zasługuje na jak najszersze uwzględnienie, a w każdym razie przynajmniéj na sumienne wypróbowanie jéj znaczenia. *K. P.*

Nowy pasorzyt na pszenicy

(Agromyza lateralis Macq).

W połowie lipca 1886 r. professor K. Lindeman zauważył na polach Piotrowskiéj Akademii w miąszcu liści taréj pszenicy, czerwie i poczwarki do owego czasu niezbadanéj muchy Agromyza lateralis M.

Ulokowawszy się w liściach, przeważnie górnych, czerwie wyjadają parenchymę liści, tworząc w taki sposób korytarzyk do 6-u centymetrów długości i około 4-ch milimetrów szerokości w końcu. Uszkodzenia zrządzone przez tego pasorzyta z zewnątrz wydają się białemi długiemi plamkami wzdłuż liścia położonemi. Wewnątrz korytarzyka prof. Lindeman znajdował, zwykle z boku, drobniutkie czarne na kształt trocin ekskrementy czerwia i zawsze tylko jednego czerwia, lub poczwarkę, zaś na jednym liściu zwykle 1—2 czerwi i bardzo rzadko 7. Na dolnych liściach pszenicy prof. Lindeman nigdy nie natrafiał na pasorzyta. Na zielonych liściach uszkodzenia zauważyć bardzo łatwo, lecz kiedy już liście, w skutek uszkodzenia żółkną i usychają, wtedy korytarzyki nie wyróżniają się od ogólnéj płaszczyzny liścia i zauważyć ich jest prawie rzeczą niemożebną.

Korytarzyki czerwi mieszczą się zawsze na płaszczyznie liścia, a na pochwie dotychczas ich nie spotykano; zawsze rozmieszczone są wzdłuż liścia zależnie od nerwacyi.

Uszkodzeń należy szukać zwykle z brzegu łanów, ponieważ zauważano, że one zmniejszają się w miarę zagłębienia do środka łanu. Należy bacznie śledzić około żywopłotów, jeżeli takowe znajdują się blizko, ponieważ prof. Lindeman zauważył, że w szczególności takie zasiewy ucierpiały wiele (analogiczny fakt prof. Lindeman konstatował i przy szkodach zrządzanych przez Pryszszarka ździebolnika (Cecidomia destructor), t. j. że zawsze od strony zarośli, żywopłotów, lasów znajduje się Pryszczarek w większéj ilości, aniżeli na polach odkrytych, jak gdyby żywopłot przyczyniał się do skupienia pasorzytów). Dnia 20-go lipca prof. Lindeman znajdował czerwie i poczwarki, chociaż ostatnich trafiało się znacznie więcéj, a 24-go lipca trafiał się na 300 poczwarek jeden czerw, a więc około 22-go lipca (dla okolic Moskwy) większość czerwi zamienia się w poczwarki.

Z poczwarek zebranych przez prof. Lindemana 19-go lipca wyszły muchy, które prof. Karsch porównywał z gatunkami Agromyza, znajdującemi się w berlińskiém muzeum zoologiczném (w kollekcyi Lowa) i znalazł, że one należą do gatunku bardzo blizko stojącego z Agromyza lateralis M. Dojrzała mucha do 2 milimetrów długa, i z każdéj strony jéj pancerza piersiowego zauważyć można po szerokiéj żółtéj prędze; osada skrzydeł i nogi czarne, kolanka u nóg żółte; tylne brzegi pierścieni brzusznych z żółtą wązką obwódką. Głowa żółta lub brunatna z brunatną jak aksamit plamką.

Czerw walcowaty gładki, błyszczący, długości $2\frac{1}{4}$ milimetra, biały z oranżową tylną częścią tułowie. Odbytnica w kształcie brodawki występuje na zewnątrz, a nad nią znajduje się dodatek ogonowy, na wierzchołku którego 4 czarne rożki.

Poczwarka Agromyza lateralis długości do 2 milimetrów, czarnéj barwy z bronzowym połyskiem, formy jajka, 9-cio pierścieniowa; pośrodku 6-ciu średnich (2—7) pierścieni, jak na górnéj tak również i dolnéj stronie znajduje się podłużna dość głęboka bruzdka, a przyległe doń części pierścieni prążkowane, jakby pomarszczone, lub też zrysowane igłą. Z przodu znajdują się dwa rożki, a nad odbytnicą dość gruby stożkowaty dodatek, na którym mieszczą się cztery rożki, dwa cienkie i długie, a dwa zewnętrzne krótkie.

Pod względem szkód, jakie zrządza Agromyza lateralis, należy ją zaliczyć obecnie do mało szkodliwych, ponieważ rośliny, w których pasorzyt się gnieździł, prawie nie wyróżniały się swym rozwojem od roślin nieuszkodzonych, a więc prawdopodobnie ten pasorzyt przy szczególniejszych warunkach będzie plagą dla rolników, jak i wiele innych obecnie.

Rozwój Agromyza lateralis trwa bardzo krótko, jak można wnioskować z tego, że na pszenicy posianéj 1-go maja zaczęły wychodzić muchy (z liści pszenicy) w d. 31 lipca; a więc rozwój jednéj generacyi trwa nie dłużéj nad dwa miesiące. *P. Płodowski.*

Odpowiedź prenumeratorowi p. W. Pielenie pszenicy bezwarunkowo wykonywać należy. Najpierw najbardziéj wydoskonalone trieury nie odbiorą z pszenicy wszelkiéj wiczki i kąkolu. Wpływa to ogromnie na cenę płodów, a przytém właśnie w dzisiejszych tak krytycznych czasach mniéj może należy zważać na massę produkcyi, niż właśnie na doborowość ziarna. Towar czysty zawsze prędzéj znajdzie kupca i lepszą znacznie cenę. A daléj pielenie jest ostatecznie jedynym radykalnym środkiem pozbycia się chwastów. Niektórych ich gatunków, jak np. łopuchy jedynie przez pielenie, pozbyć się można skutecznie z roli. Gdybyśmy zaniedbali przez lat kilka tę zmudną, nie przeczę i kosztowną, zwłaszcza w czasie największych robót wiosennych pracę, radybyśmy sobie nie dali późniéj z chwastami.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 10 czerwca r. b.) całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica silnie				
wyborowa	126	130	7.60	7.85
średnia	118	124	7.15	7.50
ordynarna	106	114	6.40	6.90
Żyto spokojnie				
wyborowe	77	78	4.45	$4.52\frac{1}{2}$
średnie	73	76	$4.22\frac{1}{2}$	4.40
ordynarne	68	71	3.95	4.10
Jęczmień b. słabo	58	69	2.90	3.50
Owies spokojnie				
wyborowy	78	82	$2.77\frac{1}{2}$	2.90
średni	69	75	2.45	2.65
ordynarny	61	65	$2.17\frac{1}{2}$	2.30
Groch b. słabo	62	84	4.05	5.50
Gryka słabo	67	80	3.40	4.05
Kasza jaglana spokojnie	80	110		

Przebieg targów ubiegłego tygodnia był nader spokojny; sprzedaż bezustannie utrudniona, nawet po ostatnich cenach. Interes obracał się w bardzo ciasnych granicach, a nie mógł rozwinąć się korzystnie, głównie z téj przyczyny, że eksporterzy wciąż zachowywali się powściągliwie, nic nie kupując na rynku, w obec ciągłego zniżkowego kierunku cen za granicą; z tego więc powodu wszelkie tranzakcye ograniczały się tylko do miejscowych potrzeb.

Najkorzystniéj stosunkowo można było zbywać pszenicę, któréj piękne gatunki chętnie kupowano; owies też, lecz tylko suchy, jasny i czysty znajdował cokolwiek więcéj odbiorców, głównie dla tego, że dowóz tego ziarna z Cesarstwa zmniejszył się.

Na inne zboże, pomimo obniżonych żądań, popyt był zupełnie ograniczony.

Dowozy w ciągu ubiegłego tygodnia były zarówno z kraju, jako też z Litwy i Cesarstwa średnie.

E. Wojewódzki et Comp. **Marszałkowska Nr. 116.**

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 6 czerwca 1887 r.

Powietrze mieliśmy stale dżdżyste z kilku ulewnemi deszczami, dziś pogoda.

Z Nowego-Yorku donoszą o targach dość ożywionych, lecz ceny skutkiem wielkich bardzo dowozów nie zdołały zupełnie na swéj wysokości się utrzymać. Z tego samego też powodu, chociaż i eksport bardzo był znaczny, zapasy kontrolowane nietylko że się w ostatnim tygodniu nie zmniejszyły, lecz przeciwnie powiększyły się około o 200,000 buszli.

W Anglii powietrze wilgotne a przytém zimne niekorzystnie wpływa na wegetacyę, to też targi zbożowe utrzymują mocną tendencyę przy cenach trochę wyższych.

We Francyi również ogólne skargi na zły stan zasiewów, spowodowany niekorzystném powietrzem. Targi zbożowe na wszystkich placach były bardzo mocne, a pszenica wyższe przynosiła ceny.

W Belgii utrzymały się ceny pszenicy prawie bez zmiany, lubo interes nie bardzo był ożywiony.

W Hollandyi tak na pszenicę jak żyto niższe notowano ceny.

Na naszym placu podniosły się ceny pszenicy od ostatniego naszego sprawozdania o 3—5 mrk., żyto pozostało bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.		Marek	Rub. za pud przy kursie 190
Pszenica transito	120—133 fun.		140—148	1,21—1,28
krajowa pstra	120—128 „		162—168	
krajowa „	126—131 „		168—170	
krajowa jasna	120—126 „		164—172	
krajowa wybor.	128—133 „		172—175	
Żyto transito	120—128 „		80— 88	0,69—0,76
krajowe	115—124 „		110—112	
	126—128 „		114—116	
Jęczmień tranzit.			70—110	0,60—0,99
„ krajowy			85—125	
Owies rossyjski tranzyto			75— 90	0,65—1,78
„ krajowy			90—105	
Groch tranzytowy			80—120	0,69—1,03
„ na paszę			95—100	
„ kuchenny			105—125	
„ Victoria			120—145	
Rzepak transito			170—180	1,46—1,55
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			185—200	
Rzepik świeży suchy			175—190	
Łubin niebieski			70— 78	0,60—0,67
„ żółty			75— 80	0,55—0,62
Wyka czarna		za 50 kilogr.	80— 90	0,69—0,77
Kuch rzepakowy			4 60—5,00	0,79—0,86
Kuch lniany			4,60—5,00	0,79—1,86
Otręby pszenne			3,00—3,20	0,52—0,50
Otręby żytnie			3,30—3,50	0,57—0,60
Koniczyna czerwona			15—30	2,58—5,17
„ biała			20—35	3,45—6,03
Tymotka			20—24	3,45—4,14

W Hamburgu przy bardzo mocném usposobieniu podniosły się ceny okowity o 2—3 mrk. Płacono:

loco bez beczki marek	23	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	kop. 45	przy kursie 190.
w beczk. kontrak. loco	$27\frac{3}{4}$		65	
na czerwiec	$27\frac{3}{4}$		65	
na czerwiec-lipiec	$27\frac{3}{4}$		65	
na lipiec-sierpień	$28\frac{1}{4}$		67	
na sierpień-wrzesień	$28\frac{1}{4}$		67	
na wrzesień-październik	$28\frac{1}{2}$		68	
na październik-listopad	$28\frac{1}{2}$		68	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	185,90	Mrk.
Pszenica czerwiec-lipiec	189,00	„
wrzesień-październik	176,25	„
New-York	98	„
Żyto loco	128,00	„
czerwiec-lipiec	130,50	„
lipiec-sierpień	131,00	„
wrzesień-październik	134,70	„
Oléj rzepakowy na czerwiec	52,20	„
wrzesień-październik	52,30	„
Okowita loco	49,70	„
czerwiec-lipiec	49,10	„
sierpień-wrzesień	50,50	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od dnia d. 31 maja do 13 czerwca 1887 roku.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania rubli	7.75	Śmietany kwarta od	$25\frac{1}{2}$—30
Żyto za korzec $3\frac{1}{4}$ pud.	$4.72\frac{1}{2}$	Cukier kostkowy funt kop.	13
Owies za korzec $3\frac{11}{20}$ p.	2.80	Kawa funt kop.	50
Jęczmień za korzec 5 p.	3.90	Jaj kopa kop.	80
Gryka za korzec 5 p.	4.10	Kapusty funt kop.	6
Groch polny za korzec $6\frac{1}{2}$ pudowy	5 50	Kartofli korzec rub.	1.65
Rżepaku letniego korzec ($5\frac{1}{4}$ puda)	9.50	Buraków korzec rub.	2
Rzepak zimowy korzec ($5\frac{1}{4}$ puda)	10.00	Sól pud kop.	45
Wół najlepszy rub.	110	Pieprz funt kop.	48
„ średni „	90	Octu zwycz. kwarta kop.	5
Wołowina polędwica f. k.	18—$22\frac{1}{2}$	„ stołow. „ „	9
„ zrazowa kop.	12—14	Spirytus czysty wiadro „	11.50
Cielęcina kop.	10—13	Spirytus 78 pr. „ „	8.15
Wieprzowina kop.	12—17	Okowita 40 pr. „ „	$5.17\frac{1}{2}$
Baranina kop.	15—18	Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
Łój wołowy funt kop.	$12\frac{1}{2}$	„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Słonina funt kop.	15	Siemie lniane garniec kop.	23
Sadło świeże funt kop.	15	Siemie konopne „ „	18
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Indyk żywy rub.	3	Świece stearyn. funt kop.	23
Indyk bity rub.	3.50	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
Perliczka rub.	1	„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier.	$182\frac{1}{2}$
Kaczka bita kop.	60	ang. stóp kub. rub.	15
Kura kop.	60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kasza pszenna za garniec kop.	37	„ bawarskie „ rub.	1.00
„ perłowa „	37	Olej lniany pud „	5.40
„ grycz. drob. „	20	„ konopny „ „	5.00
„ „ zwycz. „	25	„ rzepakowy „ „	4.60
„ jęczmienna „	15	„ „ dyst. „ „	5.40
„ jaglana „	18	Wosk funt kop.	55
„ owsiana „	25	Mydło zwyczajne „ „	10
Mąka żytnia razowa pud	1.10	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia pytlowa pud	1.30	Płótno konopne arsz. „	20
„ pszenna zwycz. „	2.35	Płótno lniane „ „	25
„ „ krupcz. „	2.50	Len pud rub.	8.00
„ gryczana „	1.10	Konopie „ „	6.00
„ ziemniaczana „	2.00	Skóra końska „	5.25
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra wołowa „	11.00
„ pszenne „ „	60	Skóra cielęca „	1.05
Chleb żytni funt „	$2\frac{1}{2}$	Stal krajowa „	5.00
„ sytny „ „	4	Stal angielska „	12.00
„ pszenny „ „	7	Żelazo kute „	2.10
„ lepszy „ „	8	„ walcowane „	1.80
Mleko świeże garniec kop.	20	Węgiel kam. kraj. czet.	1.45
„ zbierane „ kop.	12	Koks z fabryki gazu z dostawą pud kop.	$16\frac{1}{2}$
Masła świeżego funt od	25—35	Węgiel angielski „	1.65
Masła solonego „ od	$26\frac{1}{2}$—30	Nafta kaukazka wiadro	65
		Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	60
		Wyrobnikowi z koniem rubli	2
		Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 1 (13) Іюня 1887.